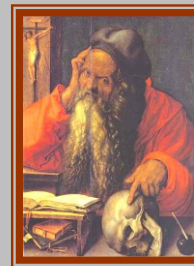




www.szkola2.pl

W naszej szkole

Biuletyn dla Rodziców



1 września 2015

ROK SZKOLNY 2015/2016

nr 1 (111)

Szanowni Państwo!


Rozpoczynamy kolejny rok szkolny. Przed nami wiele zadań. We wrześniu powinniśmy zakończyć pracę nad strategią szkoły. W ciągu dwóch lat powinniśmy wybudować gimnazjum. Sala multimedialna ciągle pozostaje zadaniem do wykonania. Oby duchowe i materialne sprawy układały się w odpowiednich proporcjach.


Całej społeczności szkolnej życzę owocnego roku szkolnego.

Święta Tereso i Święty Hieronimie – módlcie się za nami.

Wydarzenia

ŻAGLE, ŻAGLE, ŻAGLE...

 Bardzo długo zastanawiałam nad tym czy jechać na żagle. Bałam się wielu rzeczy, w tym tego, że moja wiedza o żeglarskim jest niewystarczająca, że pogoda nie dopisze, czy tego, jak tak liczna grupa ludzi będzie się zachowywać na tak małej przestrzeni, jaką jest łódź, na której mieszkaliśmy. Ale z perspektywy czasu muszę przyznać, że moje obawy były niepotrzebne, a czas spędzony na mazurskich jeziorach był naprawdę magiczny. Chociaż pogoda nie zawsze była nam pomyślna, to nie przeszkodziło nam to w kąpielach w jeziorze, czy pracy za sterem. Graliśmy również w wiele gier, takich jak Trefl, czy Czarne Historie, które umilały nam długie przeprawy przez mazurskie szlaki. Dni mijaly nam na rozmowach, wspólnych żartach i poznawaniu siebie nawzajem. W ciągu tygodnia poznałam niektórych ludzi lepiej i spojrzałam na nich z zupełnie innej strony, niż w ciągu trzech lat spędzonych razem w szkole. Na tym wyjeździe wiele się nauczyłam, oczywiście bardzo pomagały w tym cierpliwość i zaufanie Pana Artura. Już na pewno będę wiedziała, co zrobić, gdy wypłynę na zderzenie czołowe z "krową", czyli dużym statkiem (oczywiście Pan Artur w porę opanował sytuację i nikomu nic się nie stało!). Na długo zapamiętam ten wyjazd i zdecydowanie polecam go wszystkim, którzy chcą spędzić tydzień na kąpieli w jeziorach, spaniu w klimatycznych portach, czy wspólnych rozmowach i żartach z kolegami ze szkoły. *(Ania Tomczyk)*

 W tym roku pierwszy raz miałam okazję uczestniczyć w żaglach organizowanych przez Pana Artura Błażejaka. Nie wiedziałam, czego się spodziewać, ponieważ obce mi było przebywanie z trzema chłopcami, pięcioma dziewczynami i Panem Arturem na jednej łodzi przez prawie okrągły tydzień. Nasze towarzystwo było dobrane bardzo ciekawie. Na łódce znaleźli się: Pan Artur, William Peberdy, Gustaw Ignut, Alan Galecki, Greta Galecka, Anna Tomczyk, Aga Babicz, Kocia Bulhak no i ja. Wszystko zaczęło się bardzo pozytywnie od podziału miejsc do spania i po zapakowaniu się na łódkę ruszyliśmy. Nie sądziłam, że można się wyspać w tyle osób na tak małej powierzchni, kiedy ciężko jest się nawet przekręcić na drugi bok nie wbijając drugiej osoby w ścianę. Najciekawszym dla mnie doświadczeniem było wypełnianie wacht, które brzmiały banalnie, aczkolwiek wypełnianie ich było niekiedy bardzo kłopotliwe. Moją ulubioną wachtą był... Chociaż nie, mycie naczyń, gotowanie, mycie pokładu i mycie podpokładu - były wszystkie równie okropne. Oczywiście nie

obyło się bez integracji pokładowej, która polegała głównie na graniu w karty, śpiewaniu i oglądaniu High School Musical (z bardzo nieucieszonymi chłopcami oglądało się zupełnie inaczej. Warto też dodać, że nasz kapitan zasnął po 15 minutach ☺). Najlepiej zapadła mi w pamięć bitwa na balony. Polegała ona na przerzucaniu przez siatkę balonów, które druga drużyna musiała załapać w ręcznik (oczywiście balony były pełne wody). Drużyny były dwie: Alan i William, przeciwko Koci, Grecie i mnie (granie w trzy osoby jest nie lada wyzwaniem). Ustaliliśmy, że po zdobyciu 15 punktów przez którąś z drużyn, zaczniemy zwykłą wojnę na balony. Jednak z racji, że chłopcy dość znacząco wygrywali, postanowiliśmy natrzeć na nich nieco wcześniej. Skończyło się to na tym, że byliśmy wszyscy kompletnie mokrzy, a nasze ręczniki były całe w piachu od grania. Bardzo dobrze zapamiętałam ten czas i mam nadzieję, że w przyszłym roku też uda nam się tak miło spędzić czas na żaglach. (*Hania Koprowska*)



⚓ W tym roku wędrowki żeglarskie miały trochę mniejszą liczbę uczestników w porównaniu do zeszłych wakacji. Sprawilo to, że musieliśmy zrezygnować z tradycyjnego meczu balonami. Jednak, pomimo braku rozgrywek, obóz był bardzo fajny. Przepłynęliśmy prawie całe Mazury, wzdłuż i wszerz, ucząc się przy tym wiatrów, przepisów czy żeglarskich zwyczajów, a wszystko w milej atmosferze wypoczynku. I w tym roku mogliśmy próbować najwspanialszej potrawy z kurczaka według przepisu p. Artura. Obóz bardzo polecam wszystkim, zarówno osobom które nigdy nie pływały, jak i zapalonym żeglarzom. (*Gustaw Ignut*)

⚓ Sobota 11 lipca była słoneczna lecz nie gorąca, port w Wygrynach przygotowywał się na przyjęcie kolejnej fali podekscytowanych żaglami nastolatków. Gdy wszyscy już przybyli na miejsce i wyściskali się po prawie dwutygodniowej rozłące, zaczęło się pakowanie łódki, i dyskusje na temat tego, kto powinien spać na której koi. Gdy wszystko już było spakowane, a miejsca do spania jako tako rozdzielone (nie obyło się bez błagania kpt. Artura by zezwolił na konfigurację damsko-męskie) wypłynęliśmy. W porcie w Wierzbie czekała nas przykra niespodzianka w postaci braku kucharza, który zwykle przyrządzał słynną wierzbiańską pizzę. Gderając zadowoliliśmy się zapiekankami i frytkami, ale humory cały czas mieliśmy znakomite (szczególnie ja, ponieważ zatroszczyłam się o to, żeby wszystkie pozostawione przez resztę załogi frytki się nie zmarnowały). Po kolacji rozpoczęłam agitację za grą w pokera, ale niestety byłam w zdecydowanej mniejszości. Następnego dnia do załogi dołączył Gustaw, który wspomógł moje wysiłki i w końcu moje zrezygnowane koleżanki nauczyły się grać w „blefa” (gra oparta na figurach pokerowych). Przez resztę rejsu było to codzienne zajęcie załogi. Pod koniec doszło nawet do rozgrywki w której osoba, która przegra, miała przejść wachtę tej, która wygra.

Innym ważnym aspektem naszej wyprawy było żywienie. Przygotowaliśmy zadziwiająco wiele potraw samodzielnie (choć nie obyło się bez wyprawy na kebab w Mikołajkach). Mogliśmy uraczyć nasze podniebienia spaghetti, potrawką z kurczaka, a nawet tostami francuskimi z borówkami. Jednak najwięcej wysiłku przysporzyło nam przygotowanie pysznych ziemniaczków z boczkiem i cebulką, ponieważ okazało się, że skończył nam się gaz. Na szczęście Hania znalazła życzliwych ludzi, którzy pożyczyli nam swój. W podzięce ofiarowaliśmy im butelkę soku marchewkowego z Lidla.

Wieczorami poświęcaliśmy się graniu w rozliczne gry zespołowe (szczególnie podobał mi się niezwykle zabawny mecz rugby), śpiewaniu i oglądaniu filmów (mam tu na myśli niezbyt udaną projekcję „High School Musical 3”, podczas której najbardziej emocjonującym momentem było zaśnięcie kapitana).

Jeśli chodzi o samo żeglowanie, pogoda była sprzyjająca, choć zdarzały się i deszczowe chwile, w których kpt. Artur przywdziewał swój biały sztorniak ze szpiczastym kapturem, w którym wyglądałby jak najprawdziwszy członek Ku Klux Klanu, gdyby nie opasający go fluorescencyjno-zielony krawat (mam na myśli linkę, nie część męskiej garderoby). Za sterem najczęściej stałam ja, William lub Gustaw, ale reszta załogi nie musiała drżeć ze strachu, ponieważ kpt. Artur nadzorował i wspierał nasze poczynania. Nie byłabym też sobą, gdybym i w tym roku nie zabrała się z zapalem do wiązania węzłów. Muszę samokrytycznie stwierdzić, że moje wysiłki zakończyły się powstaniem pięknej wycieraczki ☺. (**Konstancja Bulhak**)



🚤 Jak co roku szkolne żagle cieszyły się popularnością wśród młodzieży. Na pierwszym turnusie była tak duża ilość uczestników, że musieliśmy płynąć na dwie łódki. Głównie pojechała 2 klasa gimnazjum, ale nie zabrakło reprezentanta 1 klasy, jak i dawnej 3. W portach mieliśmy tylko jedno zajęcie: gra w siatkówkę, no i jedzenie, ale to zbyt oczywiste;) (*a badminton i bule? -przyp.kapt.-*;) Kilka razy musieliśmy udać się do jakichś większych supermarketów, by zrobić zapas. Byle by starczyło do następnego dnia;) Nasz jadłospis nie był zbyt szeroki, ale za to każdy był najedzony. Jak jedliśmy na mieście to był to kebab lub pizza, a gdy gotowaliśmy na "lajbie", to była to albo legendarna potrawka z kurczakiem albo ziemniaki ze skwarkami. Codziennie pod wieczór graliśmy w karty z Panem Arturem na "odstresowanie". Później film i cisza nocna. Raz po nadszarpnięciu ciszy nocnej nasz kapitan kazał nam robić pompki na pomoście. Na początku byłem trochę zdziwiony, ale teraz przez to czuję się silniejszy. Najbardziej w pamięci zapadło mi gotowanie obiadu przy wyspie na Śniardwach. Ekipa kucharska przygotowała ziemniaki ze skwarkami i tzatziki. Może to nie było mistrzostwo świata w smaku, ale wszyscy chcieli dokładkę.



Wszystko, co fajne, szybko się kończy... Tak było z Żaglami. Jestem zadowolony, że pojechałem i prawdopodobnie za rok też się wybiorę na podbój mazurskich jezior. (**Jan Ochędalski**)

🚤 W lipcu pojechałam na obóz żeglarski, pt: „Żagle z Panem Arturem i Panem Miłozsem” ;-). Było bardzo śmiesznie. Płynęliśmy dwiema łódkami, każda mogła zmieścić 10 osób. Na tym turnusie były głównie osoby z klasy drugiej gimnazjum, z trzeciej pojechałam ja i Julia Chabros. Myślałam, że się nie wpasujemy w towarzystwo, ale świetnie się ze sobą dogadywaliśmy i pływało nam się zabawnie po każdym jeziorze (codziennie było inne;-). Bywały też momenty, że puszczałyśmy muzykę i tańczyłyśmy na pokładzie, a wtedy wszyscy ludzie z brzegu się na nas patrzyli. To wspominać najlepiej. Polecam żagle! (**Natalia Walewska**)





W moje ferie zimowe przyleciałam z Australii odwiedzić Polskę. Mam tu rodzinę, ale także przyjaciół, których znam nawet od zerówki. Św. Tereska i Św. Hieronim to najwspanialsze szkoły, do których kiedykolwiek chodziłam, więc jak najbardziej chciałam być ich częścią na jeszcze przynajmniej parę dni. Dlatego poprosiłam Pana Artura o pozwolenie na wyjazd z nim na żagle i - ku mojej radości - uzyskałam zgodę.

To był zdecydowanie jeden z najwspanialszych obozów w moim życiu. Celem na koniec nie było, by umieć nazwać 27 rodzajów węzłów żeglarskich i wiedzieć, jaki jest termin na proszenie o prawo wolności ruchów (Quebeck, gdyby ktoś był zainteresowany). Celem było się dobrze bawić, zaprzyjaźnić, i powyglupiać. Mile zaskoczyło mnie to, że wszyscy byli zawsze chętni do udziału. Czy to było skakanie z burty do wody, śpiewanie szant, lub granie w karty, każdy chciał uczestniczyć i dobrze się przy tym bawił. Oprócz zabawy, podczas wyjazdu mogłam też zobaczyć przepiękne krajobrazy, i moje ulubione w świecie polskie jeziora. Pierwszy raz w życiu sterowałam żaglówką, tańczyłam na dziobie i odkryłam, że można przeżyć na korniszonach, paluszkach i podróbie nutelli (jestem wegetarianką).



Na koniec wyjazdu miałam wrażenie jakbym znalazła wszystkich od lat, chociaż parę dni wcześniej nie znalazłam ich imion. Wyjazd żeglarski z Panem Arturem to była świetna przygoda, ale także piękna przypominajka o moim dzieciństwie spędzonym z rodziną Św. Hieronima.

During my winter holidays I flew from Australia to Poland. Here I have a family and friends, some of which I've known from as early as kindergarten. St. Teresa and St. Hieronim are the best schools I've ever been to, so I really wanted to be a part of them for at least for a couple more days. This is why I asked Mr. Arthur for permission to go with him on the sailing trip, and to my delight he agreed.

It was definitely one of the best camps in my life. The aim wasn't to learn the names of 27 kinds of knots, or to know the term for asking for the right to a freedom of movements (it's Quebec, in case you wanted to know). The aim was to have fun, make friends, and goof around. I found it a pleasant surprise that everyone was always willing to participate. Whether it was jumping off the boat into the water, singing shanties, or playing cards, everyone wanted to participate enjoyed doing it. In addition to the fun, I saw breathtaking views, and got to swim in my favorite Polish lakes. For the first time in my life I steered a Sailing boat, danced on the bow and discovered that one can survive on gherkins, crackers and cheap Nutella.

At the end of the trip I felt like I've known the people there for years, although a few days earlier I didn't even know some of their names. The sailing trip with Mr. Arthur was a great adventure, but also a beautiful reminder of a childhood spent with my St. Hieronim family.

(Julia Chabros)



nasze sukcesy

Dominika Tekień, uczennica klasy IIB naszego gimnazjum, razem ze swoim kucem Delicious PP, wywalczyła w tegorocznej edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży złoty medal i tym samym została Mistrzem Polski Juniorów Młodszych na kucach. Zawody odbyły się 27-28.06.2015 w Ośrodku Jeździeckim w Poczerninie. Gratulujemy!!!

zakończenie roku szk. 2014/2015

Zakończenie nauki w Gimnazjum św. Hieronima

Zakończenie roku szkolnego gimnazjum przyniosło absolwentom, uczniom klasy trzeciej wiele emocji. Do nieba posybowaly gołębice niosąc marzenia. Na Mszy Świętej po raz ostatni graliśmy i śpiewaliśmy, popłynęła niejedna łza... Księża pobłogosławili uczniów na dalszą drogę w kolejne etapy edukacji. Następnego dnia uczniowie pożegnali grono pedagogiczne i pracowników szkoły jako prezent śpiewając ułożoną przez siebie piosenkę. Niezwykłą niespodzianką dla wychowawcy było wspólne wystukanie rytmu popularnej piosenki "The Cup Song" i profesjonalne odśpiewanie słów a capella. Nie sposób opisać mojego wzruszenia, tym bardziej, iż przygotowania trwały w całkowitej tajemnicy, a wykonanie przerosło wszelkie oczekiwania i pokazało niezwykle zgranie naszej klasy. Cześć oficjalną zakończył pokaz pięknego poloneza w wykonaniu uczniów klasy trzeciej i klas drugich (dziękujemy Pani Mirce Misarko za przygotowanie!). Z przyjemnością obejrzelśmy też pokaz innych tańców towarzyskich. Tę miłą uroczystość zamknął polonez z nauczycielami, poczęstunek i dyskoteka. Wysyłamy kolejnych dwudziestu młodych ludzi w świat, mając pewność, że będą do nas powracać i napełniać nas dumą.

Anna Walewska wychowawca klasy 3G



Zakończenie nauki w Szkole św. Teresy

Tradycyjnie już zakończenie pierwszego etapu nauki w naszej szkole, oprócz uhonorowania dobrze zapowiadających się młodych matematyków, uświetniły przedstawienia.

Klasa 3b, poprzez adaptację bajki Bruno Ferrero pt. *Książę Carletto*, starała się pokazać wielką wartość otwarcia się na innego człowieka na przykładzie historii pewnego księcia, a właściwie zwykłego chłopca, który miał odwagę zrezygnować ze swych przywilejów. Piosenki Boba Dylana *How many roads...* oraz Stanisława Sojki *Życie nie tylko po to jest, by brać* w wykonaniu młodych aktorów podbiły serca publiczności podkreślając ważność zdawałoby się prostych dziecięcych wyborów.

Świetnym, kontrastowym dopełnieniem był występ kasy 3a. Utrzymany w lekkiej, musicalowej formie, często z nutą humoru, podkreślał wartość wakacji i odpoczynku. Wesole piosenki wzbogacone ruchem (w tym *Konduktorze laskany, byle nie do Warszawy*), wspaniała scenografia i stroje dzieci, efektownie i wesoło pozwoliły mam wszystkim rozstać się ze sobą co najmniej na czas wakacji. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli mam przygotować i przeżyć ten ważny dla nas dzień.

Anna Szymaszczyk

Zakończenie roku szkolnego 2014/15 było szczególnie uroczyste dla uczniów klasy VI, koniec nauki był bowiem dla nich równocześnie finałem drugiego etapu edukacyjnego- stawali się gimnazjalistami.

Najpierw w czwartek, 25 czerwca 2015 r. o godz. 19.30 rozpoczęła się wyjątkowa Msza św., podczas której otrzymali oni od kapłanów sprawujących liturgię specjalne błogosławieństwo z nałożeniem rąk. Pod koniec tego spotkania wyjątkowo serdecznie pożegnali absolwentów koledzy z klas pierwszych, wręczając każdemu własnoręcznie przygotowane pamiątki.

W piątek, po wręczeniu nagród i wyróżnień dla uczniów z klas 4-5, wychowawcy klasy VI – pani Dorota Koprowska i pan Arkadiusz Maniuk rozdali świadectwa i wyróżnienia swoim wychowankom. Końcowym akcentem (artystycznym) był występ przygotowany przez klasę VI. W zabawny sposób pokazali oni wspomnienia z życia szkolnego wplecione w sen uczennicy, która została nauczycielką... W wielkim finale piosenka w wykonaniu Asi Janukanis, której akompaniował pan Arek, została zadedykowana wszystkim pracownikom szkoły uczestniczącym w wychowaniu i kształceniu odchodzących do gimnazjum uczniów.

Oby dalej tak śpiewająco rozwijali swoje talenty. Wszystkim życzymy powodzenia.

Jolanta Dąbrowska

Teatr *Magiczne kryształy*

26 czerwca, po uroczystościach zakończenia roku szkolnego, odbył się specjalny pokaz sceniczny dla wszystkich chętnych. Uczniowie klas czwartych, uczęszczający na zajęcia teatralne, pokazali przedstawienie pt. „*Magiczne kryształy*”, które powstało na podstawie baśni terapeutycznej autorstwa Magdaleny Grzelak. Spektakl opowiadał o wpływie mediów na życie rodziny oraz społeczności i został ciepło przyjęty przez zgromadzoną publiczność.

SPOTKANIE FORMACYJNE NAUCZYCIELI -29 SIERPNIĄ 2015

Rada Pedagogiczna rozpoczęła nowy rok szkolny 2015/2016 od zjazdu formacyjnego. W sobotę, dnia 29 sierpnia 2015 roku nauczyciele Szkoły św. Teresy oraz Gimnazjum św. Hieronima spotkali się po wakacjach w kaplicy Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w pobliskich Laskach. Niecodzienna wizyta nauczycieli w Zakładzie dla Niewidomych rozpoczęła się modlitwą różańcową, a potem uczestniczyliśmy w Eucharystii z nauką, którą wygłosił ks. rektor Sławomir Szczepaniak.

Siostra Jana Maria wygłosiła dla zebranych wykład na temat historii i duchowości Lasek. Opowiedziała o Matce Elżbiecie Róży Czackiej, która założyła dzieło Lasek oraz Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Siostra franciszkanka opowiedziała nam również o ks. Władysławie Kornilowiczu, który współpracował z „Niewidomą Matką Niewidomych”.

Po krótkiej przerwie grono pedagogiczne mogło wysłuchać kolejnej konferencji, tym razem wygłoszonej przez panią dyr. Elżbietę Szczepkowską. Tematem przewodnim referatu był udział osób świeckich w dziele Lasek.

Dzieci ociemniałe objęte są w Laskach programem wszechstronnej pomocy już od najwcześniejszych miesięcy życia w „Dziele Wczesnej Interwencji”. Najmłodszy uczą się niezależności w przedszkolu, starsze dzieci podejmują naukę w szkole podstawowej, gimnazjum, technikum i liceum. Dzięki życzliwości pracujących tam osób, mogliśmy zobaczyć miejsca,

gdzie na co dzień ociemniałe dzieci podejmują edukację oraz zapoznać z osobami, które opiekują się niewidzącymi podopiecznymi.

W Laskach dzieci uczą się wszystkiego, co potrzebne jest osobie ociemniałej do sprawnego funkcjonowania w świecie widzących. Tam, dzięki pomocy siostr i osób świeckich, niewidome dzieci mogą zrozumieć, że ślepotą nie jest barierą nie do pokonania. Atmosfera miłości pozwala tym dzieciom wzrastać w poczuciu własnej wartości i otwieraniu się na innych ludzi. Współpraca siostr zakonnych, nauczycieli, wolontariuszy i przyjaciół Lasek tworzy środowisko, do którego ociemniałe dzieci już jako dorośli mogą wracać, jak do drugiego domu rodzinnego.

Czas spędzony w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach okazał się niezwykle cennym doświadczeniem!

Bogumiła Urszula Ptasieńska CST



Rada Pedagogiczna w Laskach-29 sierpnia 2015 r.

nowe twarze w naszej szkole

NOWI NAUCZYCIELE

- P. Agata Jęda – wych. kl. 3a
- P. Magda Michalska – wych. kl. 4b, nauczycielka j. angielskiego w SP i G
- P. Beata Wróblewska- nauczycielka j. polskiego w gimnazjum w kl. 1a i 1b
- P. Anna Cichocka - nauczycielka matematyki w gimnazjum w kl. 1b
- P. Joanna Jachowicz - nauczycielka biologii w gimnazjum w kl. 1a i 1b
- P. Paweł Włoczewski – nauczyciel WOS-u w gimnazjum w kl. 1a, 1b, 2a, 2b



kronika towarzyska

Wakacje to tradycyjnie czas ślubów. To miłe, że absolwenci zapraszają nas na swoje uroczystości. W tym roku na ślubnym kobiercu stanęli m.in.:

Agata Pietraszewska i Łukasz Podbielski. Ślub odbył się 1. sierpnia w Podkowie Leśnej, a Agata ukończyła nasze gimnazjum w 2006 roku.



Tego samego dnia odbył się ślub **Agnieszki Skórzewskiej i Zbigniewa Skowrona**. Zbyszek ukończył naszą szkołę w 1998 r.



Magda Dąbrowska i Vytautas Paskevičius – ślubowali sobie miłość 8 sierpnia. Magda ukończyła nasze gimnazjum w 2006 roku.



15 sierpnia na ślubnym kobiercu stanęli **Zofia Dieduszycka i Maciej Zdziech**. Zosia ukończyła nasze gimnazjum w 2005 r. Wszystkie śluby odbyły się w podkowańskim kościele.



Szczęśliwa Mama **Pani Ewa Gębusia (Śladowska)** dzieli się ze wszystkimi swoim szczęściem :) Córeczka Kaja przyszła na świat 20. 08. 2015 r. o godz. 23:13. Ważyła 3850 g i mierzyła 58 cm.

Pod koniec ubiegłego roku szkolnego uczniowie z klasy II N analizowali wybrane gatunki publicystyczne. Niektórzy próbowali potem sami zabawić się w felietonistów.

Męska Duma

Każdy mężczyzna (bądź chłopiec, młodzieniec itd.) w swoim życiu napotyka na sytuację, w której potrzebuje czyjejś pomocy. Wtedy rzeczą oczywistą zdaje się przyjęcie laski pańskiej, a następnie oddalenie się na bezpieczną odległość. Niestety w wielu (nawet w moim) przypadkach bywa inaczej.

Kiedy szukamy czegoś w sklepie, wolimy uznać, że poszukiwanego przedmiotu nie ma w asortymencie niż prosić obsługę o pomoc. Dlaczego? Otóż, prosząc o pomoc, przyznajemy się do tego, że jesteśmy w pewien sposób gorsi, co uwłacza naszej „Męskiej Dumie”. Kierowcy nie pytają przechodniów o drogę, ponieważ nie zgadzają się, by ktoś idący w zimny dzień „z buta” wymądrzał się, podczas gdy to oni siedzą w ciepłutkich, klimatyzowanych Passatach z silnikiem 1.6. Jak pewnie każdy wie, taka postawa może prowadzić do wielu problemów. Posłużę się przygodą ze mną w roli głównej, która miała miejsce, kiedy to w domu miał się pojawić laptop. Przy zakupie uznałem, że siedzenie 2 godziny dziennie przy komputerze robi ze mnie informatyka z krwi i kości, wybrałem więc model, którego nazwa brzmiała jak onomatopeja kota włożonego do wyżymaczki. Potem okazało się, że pomimo pięknego wykonania i dobrej marki laptop miał wiele problemów zarówno z baterią jak i z samą pracą. Oczywiście jak na prawdziwego samca przystało, nie dałem nikomu

poznać, że coś jest nie tak. Niestety mój entuzjazm nie był podzielany przez właściciela sprzętu, który następnego dnia wymienił słaby egzemplarz na nową konfigurację sprzętowa.

Jest jednak coś (dokładniej Ktoś), przy czym każdy „alfa” staje się mały i potulny. Chodzi oczywiście o kobiety.

Stanisław Król (II N)

Awers i rewers współczesnej komunikacji

Wszyscy wiemy, że jedną z podstawowych potrzeb człowieka jest kontaktowanie się z innymi ludźmi. Dzięki rozwojowi technologii jest to dzisiaj możliwe także wtedy, gdy ktoś jest od nas bardzo daleko, chociaż wielu jeszcze pamięta te czasy, kiedy tygodniami czekało się chociażby na list miłosny.

Teraz wiadomość otrzymujemy zaraz po nadaniu jej przez nadawcę. Większość informacji znajdujemy w Internecie, nie trzeba nawet wychodzić z domu, żeby się czegoś dowiedzieć czy z kimś się zobaczyć... „Przecież od tego jest skype” – mówią młodzi ludzie.

W dzisiejszych czasach rozłąka nie jest żadnym problemem. Telefon komórkowy, facebook i inne portale społecznościowe bądź programy utrzymują nas w łączności w wirtualnym świecie.

Technologia ułatwia nam życie, ale tak jak wszystko ma swoje zalety i wady. Zdarzają się przecież sytuacje, w których obecność ludzka nie może być zastąpiona zwykłym przekazem informacji. Niestety wielu młodych ludzi preferuje internetowe znajomości, woli je od kontaktów z ludźmi z najbliższego środowiska. Mają oni najczęściej problem z odnalezieniem się w społeczeństwie i ze zbudowaniem bliższych, głębszych relacji. W sieci jest dla nich atrakcyjna anonimowość. Pozwala ona ludziom nieśmiało wyrazić swoją opinię na różne tematy. To zaleta, ale również wada. Co się stanie, jeśli milczący w życiu codziennym „dyskutanci” będą wypowiadać się tylko na forach czy portalach internetowych? Jakie mogą być skutki takiego zjawiska? Najbliższe sobie osoby pozostaną obce, trudno będzie odnaleźć się w prawdziwym świecie... Poza tym internet zapewnia szybki dostęp do informacji, trzeba być jednak wobec nich krytycznym, warto te najważniejsze sprawdzać. Warto pamiętać, że nigdy tak naprawdę nie wiemy, kto jest po drugiej stronie.

Postęp technologiczny bez wątpienia ma wielki wpływ na współczesną komunikację. Techniczne osiągnięcia (na przykład coraz doskonalsze komórki) kształtują relacje i więzi międzyludzkie, cyfrowe kontakty zastępują prawdziwe spotkania. Czy to jest korzystne? Czy warto tracić prawdziwą bliskość na rzecz „bliskości w sieci”?

Jakub Winiarz (II N)

Podkowińska Pielgrzymka Piesza do Rokitna - niedziela, 13 września-zapraszamy!!!

W niedzielę, **13 września br.** odbędzie się Podkowińska Pielgrzymka Piesza do Rokitna k/Błonia. Pielgrzymka odbywa się zawsze w drugą niedzielę września. Do przejścia jest 9 km trasą przez Brwinów. W Rokitnie czczony jest cudowny oraz Matki Bożej Rokitniańskiej Prymasowskiej Wspomożycielki. Centralnym punktem pielgrzymki będzie msza święta w Rokitnie o godz. 11.30. **Zbiórka uczestników o godz. 7:50 przed kościołem św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej.** Powrót autokarem około godz. 13:00. Zapraszamy całe rodziny. Oto kilka zdjęć z ubiegłorocznej pielgrzymki.





Jeśli chcą Państwo poznać Małą Drogę św. Teresy, patronki naszej szkoły podstawowej, zachęcamy do przeczytania artykułu s. Bogumiły o duchowości tej świętej.

Głód większy niż głód chleba

Na świecie istnieje wiele osób, które cierpią z powodu niedostatku jedzenia. Organizacje charytatywne i humanitarne starają się zapobiec skutkom niedożywienia dorosłych i dzieci. Wydawałoby się, że najważniejszą potrzebą świata, jest potrzeba zaspokojenia głodu ciała. Prawda jest jednak inna. Istnieje na świecie głód większy niż głód chleba. Ten głód dotyka ludzi w każdym miejscu na świecie. W naszych czasach bardziej niż chleba ludzie są spragnieni miłości.

Głód miłości jest bardziej realny niż nam się wydaje. Dotyka ubogich i zamożnych, zdrowych i chorych, dorosłych i dzieci. To jest głód, by mieć koło siebie osobę, która mnie kocha, na której mogę zawsze polegać, która cieszy się moim istnieniem. To jest głód za tym, by być całkowicie akceptowanym i przyjętym, nawet wtedy, gdy jestem winny. Nie chodzi tutaj tylko o tych, którzy są samotni, niezrozumiani, czy też porzuceni. Chodzi o głód miłości większej od miłości ludzkiej – małżeńskiej, rodzicielskiej czy miłości przyjaciół. Współcześnie wielu ludzi cierpi na głód Bożej miłości - głód Miłości Miłosiernej.

Jak zatem odnaleźć źródło tej wiecznej i nieprzemijającej miłości? Gdzie znaleźć zaspokojenie tego głodu? Odpowiedź daje nam św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która odkryła sekret drogi duchowego dzieciństwa. Drogi prowadzącej do Boga, dostępnej dla każdego człowieka, niezależnie w jakiej sytuacji życiowej się znajduje, niezależnie od powołania czy wieku. Drogi, która ma nas poprowadzić ku Bogu, który jest obecny, troszczy się o nas i kocha w sposób bezwarunkowy.

Pierwszym krokiem wejścia na drogę spotkania z Bogiem, który jest Miłością Miłosierną jest pragnienie świętości. Niestety wiele osób myli pojęcie świętości z bezgrzesznością! Ludźmi bez grzechu na ziemi były tylko dwie osoby - Jezus i Maryja. Wszyscy inni są słabi i poddani kruchości natury ludzkiej. Nawet najwięksi święci doświadczali swojej niemocy. Świętość to nie życie bez grzechu, bo wtedy nie potrzebny byłby nam Chrystus, ale życie w bliskości i przyjaźni z Bogiem. Jeżeli chcesz iść drogą dzieciństwa duchowego musisz uświadomić sobie najpierw swój głód i wyrazić pragnienie, by być blisko Boga, pragnienie miłości, czyli pragnienie świętości.

Kolejnym krokiem na tej drodze jest stwierdzenie swojej własnej bezsilności, uznanie swojej słabości. Przyznanie się do błędu, do grzechu. Może być to dla wielu osób trudne. Współczesny świat uczy czegoś innego – bądź silny, niezależny. Idź do przodu, walcz o to, czego pragniesz. Nie pokazuj swojej słabości, noś na twarzy maskę obojętności. Liczy się władza i pieniądze. Św. Teresa mówi coś zupełnie nowego. Zachęca, by w relacji z Bogiem stanąć w prawdzie. Uznać swoją słabość, jak małe dziecko przed miłującym je ojcem. Zachęca do zdjęcia maski, pokazania Bogu swoich ran. Sama tego doświadczyła. Patrząc na siebie i na świętych, których stawiano jej za wzór wiedziała, że nie podola takim idealom. Jak miałyby dokonać tak samo wielkich czynów, których dokonali oni? Ona, która często zasypiała na modlitwie i nie miała sił, by dojść do kaplicy, gdy zachorowała. Napisała: *Stwierdziłam zawsze, gdy porównywałam się ze świętymi, że między nimi i mną jest taka sama różnica, jaka istnieje między górą, której szczyt ginie w niebiosach i ciemnym żiarenkiem piasku deptanym pod nogami przechodniów.* Teresa czuła się słaba i grzeszna. Czuła swoją małość i bezsilność. Potrafiła jednak powiedzieć Bogu - potrzebuje Cię! Ufam Ci! I to doprowadziło ją do źródła Bożej miłości.

Następnym krokiem jest zatem zawierzenie. Zawierzenie Bogu swojego życia, swojego grzechu i słabości. To okazanie mu zaufania i uległości. To oddanie się, jak dziecko w Jego ręce, by mógł sam podnieść dusze na wyżyny świętości, czyli nadprzyrodzonej bliskości. Teresa na pielgrzymce w Rzymie usłyszała o windzie, nowym wynalazku, który miał zastąpić schody. Wykorzystała ten pomysł w swojej drodze dzieciństwa duchowego. Napisała: (...) *windą, która ma wznieść mnie do nieba, są twoje ramiona, o Jezus!* Odkryła, że Jezus chce naszego wyniesienia. Pragnie nam pomóc osiągnąć niebo. On sam wyciąga ku nam swoje ramiona. Zawierzyć Bogu swoje życie, swoją słabość i niemoc, to pozwolić Miłosierdnemu Ojcu, by dokonał we mnie cudu. To ofiarować Mu swoją codzienność, wszystko kim jestem i co robię, by On sam mnie uświęcił, pochylając się szczególnie nad tym, co we mnie słabe.

Ostatnim elementem drogi duchowego dzieciństwa jest przyjęcie Miłości Miłosiernej. Bóg oddał za nas życie na krzyżu i nigdy swojej miłości nam nie poskąpi. Jest blisko. Przechodzi obok i chce obdarzać nas swoimi łaskami. Możesz

cieszyć się Jego miłością i przebaczeniem, jeśli otworzysz przed Nim swoje serce. Chodzi o to, by zdać się na Bożą miłość i pozwolić, by wyzwoliła cię z lęku i oddaliła wszelki niepokój. Mamy po prostu każdego dnia, jak określiła to św. Teresa, *żyć miłością!*

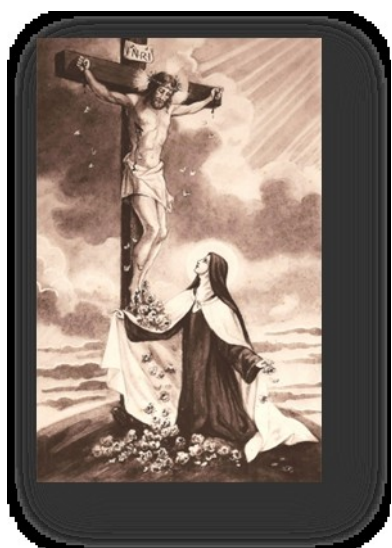
Ofiarowanie się Miłości Miłosiernej, wcale nie oznacza postawy biernej i wycofanej. Ja tutaj czekam, a Ty Boże działaj! Postawa dziecięctwa duchowego to również czyny ofiarowane Bogu. Teresa poucza nas, że na drodze dziecięctwa duchowego nie chodzi o wielkość czynu, ale o intencje, z jaką go wykonasz. Zachęca, by wszystkie swoje codzienne obowiązki rodzinne, zawodowe, czy społeczne, wypełniać z jak największą miłością. W ten sposób okażesz Bogu swoją miłość i rozradujesz Jego Serce.

Może zdarzyć się, że na drodze dziecięctwa duchowego osłabniesz, zblądzisz. Ulegniesz temu, co znasz i co wydaje ci się przyjemniejsze. Może tak być, bo tak przecież funkcjonują dzieci. Wciąż upadają ucząc się chodzić. Teresa zachęca nas, abyśmy byli wytrwali, abyśmy wciąż na nowo z ufnością powracali do Boga i odważnie podejmowali duchowy wysiłek. Bóg będzie przy nas i widząc nasze starania nigdy nas nie opuści. Każda Msza święta, spowiedź, modlitwa ma nam pomóc wytrwać na drodze miłości. *Tak czuję to, chociażbym miała na sumieniu wszystkie grzechy, które mogą być popełnione, pobiętałabym z sercem skruszonym żalem rzucić się w ramiona Jezusa, gdyż wiem, jak czule kocha On marnotrawne dziecko, które do Niego powraca.*

Św. Teresa z Lisieux nie tylko odkryła małą zupełnie nową drogę prowadzącą ku pełni, nie tylko nią podążała. Teresa modliła się o to, by Bóg dał światu legion małych dusz. Kimkolwiek jesteś i jakiekolwiek zadania wypełniasz - św. Teresa zaprasza cię dziś na drogę dziecięctwa duchowego, gdzie możesz znaleźć zaspokojenie wszystkich swoich pragnień. Na drogę, gdzie spotkasz się z Miłością Miłosierną Boga, która może przemienić twoje serce i zaspokoić głód miłości.

Św. Tereso od Dzieciątka Jezus prowadź nas na drodze dziecięctwa duchowego i czuwaj nad nami, abyśmy nigdy z tej drogi nie schodzili, aż znajdziemy się w ramionach Miłosiernego Ojca. Amen.

s. Bogumiła Urszula Ptaśńska CST



Zaproszenie

Św. Teresa obiecała,
że będzie na ziemię zsyłać deszcz róż.
Powiedziała: *Żadna prośba zanesiona do mnie
nie pozostanie bez odpowiedzi!*
Siostry Tereziarki serdecznie zapraszają
do swojej kaplicy zakonnej
wszystkich, którzy chcieliby pomodlić się
przed Relikwiami świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
w każdy wtorek o godz. 17.00
na nowennę do św. Teresy.

Ogłoszenia

- Zajęcia na basenie w tym roku szkolnym będą się odbywały w czwartki w g. 15-16
- Zebrania w klasach odbędą się w poniedziałek, 7 września o g. 18.30
- Ogólne Zebranie Rodziców odbędzie się we wtorek, 15 września o g. 18.30

BIULETYN REDAGUJE

Iwona Zubka-Krawczyk

Informacje i teksty proszę przesyłać na adres:

iwona.krawczyk@op.pl